

0. Głupiec

Pojechał sam na najlepszym rumaku ze stajni ojca. Trzech giermków ubrało go w lśniącą, nową zbroję i trzech musiało wsadzić na grzbiet konia. W jedną dłoń wsunęto mu tarczę, w drugą lancę. Wyruszył żegnany płaczem dziewcząt i okrzykami wieśniaków. Jechał zabić poczwarę. Jedyne problem, jaki sprawił gadowi, to wydłubywanie spalonego mięsa spośród zgniecionej blachy zbroi.

1. Kuglarz

Ludziom zaparło dech. Na chwilę. Na sekundę. A potem w nocne niebo nad miasteczkiem rozświetlił ogień. Żłocisty kwiat, który wybuchł w powietrzu, zafalował ciepłem i zgasł. Rozneglizowane dziewczęta tańczyły wokół niego, a ich naoliwione ciała błyszczały w świetle ognia, budząc pożądanie. Kolejne kule rozbłysły na niebie, odsuwając uwagę od tańczącego mężczyzny o nagim torsie i czarnych włosach. Ogień w jego dłoniach tańczył i śpiewał. Oboje zawirowali, płomień i jego pan, a tłum westchnął, zachwycony. Nikt nie zobaczył lekkiej łuski pokrywającej brudne od sadzy policzki połykacza ognia.

2. Kapłanka

Weszła na palcach, jak najciszej. Skała wokół parzyła chłodem, a wszędobylska wilgoć przykleiła sukienkę do ciała i sprawiła, że dziewczyna drżała. Na szyi podskakiwał ciężki kościany naszyjnik, symbol jej powołania. Jej przeznaczenia. Zobaczył ją pierwszy. Miał, oczywiście, lepszy wzrok, a jaskinię oświetlały tylko kolonie małych, miękkich grzybków, fosforyzujące upiornym błękitem. Bezszelestnie zsunął się ze skalnej półki i podpełzł do dziewczyny. Jego ruchy były pełne gracji, pomyślała nawet, że przypomina jej kota. Przycupnął nieopodal, również po kociemu, z łapami nakrytymi łuskowatym ogonem. Odwróciła wzrok od wielkich, opalizujących oczu. Czekwała. W myślach powtarzała wyuczone słowa modlitwy, błagając bogów o litość, a jeśli tego nie mogli jej ofiarować, to chociaż szybką śmierć. Odezwał się pierwszy. Głos dotknął jej świadomości, ciepły i aksamitny. Jak... jak łaszący się kot. „Nie rozmawiaj z bogami. Są nudni. Nie odpowiadają.” powiedział. „Mnie również zaczynało mi się nudzić! Powiedz, jakie znasz zagadki?”

3. Cesarz

Tron zbudowany był z kości jego wrogów. Po obu jego stronach z ogromnych kadzi tryskały słupy ognia. Zebrani wokół żołnierze padli na kolana, odwracając wzrok od szczerzącego kły hełmu, od podobnych do skrzydeł naramienników i najeżonych kolcami karwaszy. Czuł w powietrzu ich strach. Ale był tylko człowiekiem, choć chciał uchodzić za coś więcej. 4. Kochankowie - A więc będziesz żyła wiecznie? - zapytał, gładząc automatycznie jej policzek. Jej brązowa skóra była przyjemnie ciepła w dotyku. Wodził palcami po wypukłości nienaturalnie wysokich kości policzkowych i idealnie prostego nosa o szlachetnych rysach. Nie patrzyła na niego. Jej oczy o niezwykłym, bursztynowym kolorze przysłaniał wachlarz rzęs. Twarz miała mokłą. - Nie, nie wiecznie. Ale dłużej, o wiele dłużej od ciebie.

5. Rydwan

To było cudowne połączenie współczesnej myśli technicznej i najnowocześniejszej genetyki. Był gigantyczny, szybki, odporny na zmiany termiczne i biologiczne, a także cudownie trwały. Po raz pierwszy lu-

dzie mieli dowiedzieć się, co kryje się za ich własnym układem słonecznym. Tego pamiętnego dnia rozpostarł swojego ogromne skrzydła i wzbił się w niebo, prując chmury, coraz mniejszy i mniejszy dla obserwujących go naukowców. Miał wszczepiony nadajnik i kilka sond, aby można było obserwować go z Ziemi. Bez trudu przebił się przez atmosferę, pokonał lata świetlne i wyszedł z naszego układu słonecznego. A potem sygnał się urwał, a on nigdy nie wrócił.

6. Sprawiedliwość

- Smoku przebrzydły! Zakało rodu ludzkiego, ciemieżycielu niewiast i dziatwy, ja, rycerz Georg wyzywam cię tedy na bój na tej świętej ziemi, aby zbawić od twego ognistego oddechu nieszczęsne dzieci boże! Smok jest już stary. Nie zdoła uchylić się przed ciosem miecza, nie odleci na za małych w stosunku do rozlazłego cielska skrzydłach. Życie przelatuje mu przed oczami. Dzień jego wyklucia, a także ten, w którym przepłoszył wszystkie szczury z miasteczka i ten, w którym nabrał w usta połowę rzeki i omal nie pękł, lecz uratował miejscowych przed powodzią. Umiera godnie, z ostrzem wbitym po samą rękojęść w serce.

7. Starzec

Opowieść kończy się, jak zwykle, pokonaniem smoka. Słuchacze rozchodzą się. Nikt już nie słyszy cichych słów bazarza: - To byłem ja... To ja... - Rodzina mogłaby zaopiekować się staruszką. Biedny Beo Wolf.- Kręci z głową mężczyzna w garniturze. Ktoś podchodzi i przesuwając wózek inwalidzki bliżej kominka, nakrywa dziadka kocem. Bazarz zasypia, a w snach znowu powraca do czasów swojej młodości. 12. Wieża Minęło osiemnaście lat, od kiedy ojciec wpadł na ten genialny pomysł. W tym czasie wielu próbowało swoich sił, ale kiedy przyszło co do czego, łatwiejsze okazało się wbicie zatrutego sztyletu w plecy jej kochanego rodzica. Kiedy i ona, i bestia zrozumieli, że nikt już nie przyjedzie, zaczęli patrzeć na siebie inaczej. W końcu w ciągu tych osiemnastu lat mieli tylko siebie. I tak, pewnego dnia wyszła z wieży, a on wziął ją za rękę. Ruszyli w świat, razem, ona porzucona, a on zapomniany.

13. Gwiazda

- Popatrz, to stamtąd pochodzimy- pokazał mi przestrzeń między Małą i Dużą Niedźwiedzicą, jaśniejącymi na nocnym niebie. – Tam jest nasze miejsce i tam kiedyś wrócimy. Widzisz te gwiazdy? To konstelacja Smoka, inaczej zwana Draco. Wtedy mu wierzyłam, ale mijały lata i zwątpienie zamieniało się w pobłażliwość, a później irytację. Kiedy to mówił, kiwałam tylko głową i wracałam do swoich spraw, do swojego życia. Teraz wiem, że gdzieś w głębi bardzo chciałam stąd odejść.

14. Księżyc

Żyli tak daleko, a jednak tak blisko. Byli piękniejsi niż my, piękniejsi niż cokolwiek co widziała dotąd ludzkość. Ich ciała, pokryte delikatną, perłową łuską lśniły, połyskiwały przy każdym ruchu. Smukli i gibcy, od wieków spoglądali na nas oczami jak płynny bursztyn. Interesowaliśmy ich nie mniej niż oni nas. Mieli wszystko to, czego my pragnęliśmy. Urodę, wiedzę, a nawet skrzydła!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dru, dodano 05.03.2013 08:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.